



Jacek Kaczmarski - Ballada wrzesniowa

Ballada Wrześniowa

Długośmy na ten dzień czekali
Z nadzieją niecierpliwą w duszy
Kiedy bez słów Towarzysz Stalin

Na mapie fajką strzałki ruszy.

Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy
I zanim zmiłkł zagrzmiały działa
To w bój z szybkością nawałnicy
Armia Czerwona wyruszała.

A cóż to za historia nowa?
Zdumiona spyta Europa,
Jak to? To chłopcy Mołotowa
I sojusznicy Ribbentropa.

Zwycięstw się szlak ich serią znaczy
Sztandar wolności okrył chwałą
Głowami polskich posiadaczy
Brukują Ukrainę całą.

Pada Podole, w hołdach Wołyń
Lud pieśnią wita ustrój nowy,
Płoną majątki i kościoły
I Chrystus z kulą w tyle głowy.

Nad polem bitwy dłonie wzniosą
We wspólną pięść co dech zapiera
Nieprzeliczone dzieci Soso,
Niezwyciężony miot Hitlera.

Już starty z map wersalski bękart,
Już wolny Żyd i Białorusin
Już nigdy więcej polska ręka
Ich do niczego nie przymusi.

Nową im wolność głosi „Prawda”
Świat cały wieść obiega w lot,
Że jeden odtąd łączy sztandar
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.

Tych dni historia nie zapomni,
Gdy stary ląd w zdumieniu zastygł
I święcić będą nam potomni
Po pierwszym września – siedemnasty.

I święcić będą nam potomni
Po pierwszym – siedemnasty.